Ner 154. ROK 1841. SOBOTA 10 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś 7 Braci śpiących.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Radziwój.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4" 340	+ 10° 0	4"' 27	Zaden	Pogoda z Chmurami	
8	2	3, 672	+ 19, 3	4, 37	Pł Zachodni średni	"	
	10	2, 916	+ 16, 1	4, 63	ZPł Zachodni słaby	Chmury.	Błyskawica Deszcz

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Lipca.

Kasperkiewicz August i Franciszek, Łaczko Jan ob., Lewicki Teodor, Betley Jan, Boniewski Antoni ob., Schwartz, Kozmiński Józef, Grabkowski Hippolit ob., z Polski; — Dembiński Hippolit, Łazowski Antoni, Przybyłko obywatelka, Dydyński Ignacy ob., Drohojewski Ludwik ob., z Galicyi; — Rosenhain Marcin, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rompalska Elżbieta, Krzyżanowski Jan ob., Porowski Rafał, Glixelli Wojciech, Piątkowska Emilia ob., do Polski; — Gostkowski Xawery ob., do Galicyi; — Szymanowki Maurycy ob., Stadnicki Jan hr., Jabłonowska Cecylia hr., Szydłowski Teodor ob., do Pruss.

Senat Rządzący zamianował na dniu 14 czerwca 1841 roku P. Tadeusza Gawrońskiego Inspektorem więzień kryminalnych.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 4 Lipca.* —

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH.

Malarstwo. Wnętrza pokojów i kościołów. Pejzaże, obrazy historyczne, rodzajowe, (de Genre) portrety i miniatury. Kwiaty, Rzeźba, Litografia i cynkografia.

(Ciąg dalszy)

Przejdziemy teraz do obrazów historycznych. Wprawdzie ich liczba wcale ograniczona i dziwnem losu urządzeniem najlepsze z nich należą do artystów w Warszawie nie będących. Pierwsze między nimi miejsce trzyma piękny obraz pana Lessera, obrona Trembowli. Ja tylko zrobię tę uwagę co do tego obrazu chociaż byśmy nie widzieli, że pan Lesser w Monachium pracuje, możnaby zaraz to poznać; szkoła Dysseldorfska przebija się w nim w całéj sile, jest ona doskonała ze względu na gruntowność w rysunku i w części historycznéj obrazu. Gdyby pan Lesser w przyszłości kiedyś zachował ducha szkoły niemieckiéj, a w wykonaniu nabył mechanizmu szkoły francuzkiéj, przybliżyłby się więcéj do natury, tém samém do doskonałości.

Jako wzór pojęcia mechanizmu sztuki i sposobu traktowania klasycznego i mistrzowskiego,

posłużyć może na dzisiejszéj wystawie kopia z obrazu Verneta, wzięcie wąwozu Samo-Sierra wykonaną przez pana Filipa Romanowskiego. Porównywaliśmy starannie oryginał który się znajduje w galeryi JW. Wincentego Krasińskiego z tą kopią, zdaje się że nie ma jednego dotknięcia pędzla w Vernecie któregoby pan Romanowski w kopii swojéj nie oddał. Tenże koloryt, ten sam sposób traktowania, potrzeba znakomitego talentu ażeby podobną kopię zrobić z autora tak trudnego jak Vernet; nie znawcy mniéj zwracają uwagę na ten obraz, ale widzieliśmy znawców długo mu się z przyjemnością przypatrujących. Żałować jednak potrzeba, że pan Romanowski który w téj kopii dał dowody znakomitego talentu, nie dał na wystawę własnych kompozycyi, e których wiemy, że kilka ma już na dokończeniu. Moglibyśmy w ówczas większe zapewne oddać pochwały jego zdolności i pracy.

Już na poprzedniéj wystawie mieliśmy sposobność oceniać zdolności pana Tadeusza Brodowskiego; młody ten malarz wielkie rokuje nadzieje; dzisiaj dał na wystawę wzięcie Baszy, rzecz z czasów wojny w Kaukazie z 1828 r. Pan Brodowski ma młodą i świeżą wyobraźnią; rysunek jego jest pełen ruchu, życia; brak mu jednak doświadczenia malarskiego; obraz ten oglądany z bliska na sztalugach, zdawał się mieć dosyć ciepły i harmonijny koloryt, lecz teraz pomiędzy innemi w sali większéj i w pewném oddaleniu tło jego stało się tak zimném, że więcéj wygląda na najzimniejsze okolice północy, niż na ciepły Kaukaz, zbywa także na umiejętném łączeniu i stopniowaniu kolorów. Widać tu, że pan Brodowski nie miał jeszcze czasu przypatrzyć się wielkim malarzom. Ale kilka lat przepędzonych w Paryżu, może nam dać z niego naszego Verneta, bo w rysunku znać zakrój wielkiego talentu, ale trzeba pracować, jeszcze i wiele pracować. Z błędów przeciw rysunkowi głównie zarzucają nadludzką wielkość czerkiesa ręką zasłaniającego się; nadzwyczajny skok jego konia, również koniowi uciekającego przy ranionym turku, grubość nóg końskich. Zresztą rysunek i niektóre dotknięcia pędzla, coups de pinceaux, są bardzo dobre w tym obrazie.

Miła to rzecz być amatorem sztuk pięknych, mniéj się od amatora wymaga, jeżeli ogranicza się pokazaniem swoich tworów w małym obrębie, ale jeżeli z niemi występuje na publiczną wystawę, poddaje się pod sąd równie jak artysta jedynie sztuce się oddający. Uczyniliśmy ten wstęp do obrazów pana Ziemęckiego, które więcéj niż inne podległe są uwagom krytyki. Pan Ziemęcki dał z historycznych obrazów szarżę kawaleryi w 1812 roku. Mieli wiele odwagi ci kirysyerowie co na reduty uderzyli, więcéj jeszcze miał jéj pan Ziemęcki, że swój obraz poddał pod sąd ogółu. Dobrego o nim trudno cóś powiedzieć, chyba że konie wszystkie zacząwszy od leżącego na ziemi, wiernie z passetemps Adama i litografii Bélanger skopiowane; że stopniowanie perspektywy bardzo śmiałe, bo kiedy na pierwszym planie mamy olbrzymów, na drugim przechodzimy do Liliputów, a w ostatnim same tylko rysy pędzlem czynione widziemy; że koloryt całego obrazu tak przyjemny, zielony, sielankowy, jakby kirasyerowie trawą porośli, i innych podobnych piękności mnóstwo, wad żadnych. PP. amatorowie sądzą, że z lada fraszką produkować się można. Drugi obraz mniéj więcéj historyczny, wiszący nad wyborną kopią Samo-Sierry dla kontrastu zapewne, taką rzecz podobno wystawia: Pomiędzy kopy może siana, może ziemi, niewiem czego, wjechał basza na czele swego orszaku, jeden z turków z ogromną głową zdaje się tylko co skończył koziołka przewracać, wątpię bowiem żeby tak komiczny upadek był śmiertelny; Basza poważnie wodzi czymsiś podobnym do konia, z tyłu przyskakują Czerkiesy; zresztą kto chce tam bitwę zobaczyć i konie to może i widzi. Koloryt i sposób traktowania podobny poprzedniemu obrazowi. Rozszerzeliśmy się nad zamian nad tym obrazem chcąc dowieść szanownemu amatorowi którego portrety wcale zdolnego artystę pokazują, że w sztuce niedosyć jest zażądać być batalistą lub podobnie, ale trzeba długo każdego rodzaju się uczyć, aby być przynajmniéj dobrym (sapienti sat).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— *Z Moskwy* 6 (18) *Czerwca.* —

Dnia 29 zeszłego maja, o drugiéj z południa, nadciągnęła piorunowa chmura, z gwałtowną burzą, która w przeciągu nie więcéj jak kwadransa, zerwała dachy z 252 budynków; w wielu miejscach obalone zostały parkany i kominy. Z gmachów rządowych największą szkodę poniosły: Teatr wielki, z którego dach został zerwany i zaniesiony na Piotrowską ulicę. Dom ćwiczeń wojskowych i szpital Maryi. Zresztą szkód, przez tę burze zrządzonych, oznaczyć z pewnością nie można, ale te są nader znaczne. (G. W.)

— *Paryż* 22 *Czerwca.* —

Głównym celem pana Thiers w jego podróży do Niemiec jest, we wszystkich miastach,

które kiedyś zajmowane były przez wojska francuzkie, zbierać dokumenta do swojéj historyi czasów cesarstwa. Jego pobyt w Berlinie ma tylko ten cel mieć jedynie.

Polityka angielska zdaje się mniemać, że przez teraźniejsze wykonanie traktatu lipcowego pasza nie dość jest jeszcze osłabiony ale tylko upokorzony. — Nawet w teraźniejszym swoim stanie zdaje on się zbyt jeszcze nadto niebezpiecznym nieprzyjacielem dla jéj widoków, a mianowicie coraz rozciąglejszego osiedlenia się wzdłuż odnogi perskiéj. Niektórzy mniemają także że kommodor Napier z swoją agitacyą w Anglii na korzyść Mehmeda, nie działa przeciw tym planom, ale inni którzy zdają się lepiéj zawiadomionemi, utrzymują że kommodor Napier i lord Palmerston poróżnili się między sobą.

— Dnia 24 Czerwca —

Z Algieru piszą 15 b. m., że francuzi kiedy w dniu 9 b. m. przybyli do Muzzaja, nie znalezli tam wcale nieprzyjaciela, owszem arabowie wyszli ku nim z żywnością. Xiąże Aumale, który z czterami batalionami miał opatrzyć Medeah w żywność, mógł tego dopełnić bez wydobycia pałasza. Pierwszy to raz marsz do Medeah z tak małą liczbą wojska odbytym został, ale rezultat okazał, że jenerał Barraguay d'Hilliers dobrze obrachował. Xiąże powrócił w dniu 10 i biwakował z swojém wojskiem na płaszczyźnie *des reguliérés* gdzie jenerał połączył się z nim i gdzie xiąże ogłoszony został pułkownikiem 17 lekkiego pułku. Pułk ten zajmował od dnia 6 czerwca Muzzaja i wszystkie zależne od niéj pozycye. Nadeszła w dniu 15 do Algieru telegrajiczna depesza, donosi prócz tego, że operacye jenerała nie doznają żadnych dalszych przeszkód. Po zaopatrzeniu Miliany dywizya miała jeszcze przebiedz równinę Szelif dla spalenia żniw. Pogoda była bardzo pomyślna, noce świeże, a gorąco dziennie nie przewyższyło nigdy 20 stopni Reaumura.

Pan Garnier Pages, jak wiadomo jeden z głównych przywódzców lewego krańca, umarł wczoraj na suchoty płucowe, nie mając jeszcze 40 lat skończonych.

Pan Murat brat byłego króla neapolitańskiego, umarł przed kilku dniami w La Bastide (departamencie des Lot). Oznaczał on się tém szczególnie; że wolnym był od wszelkiéj ambicyi. Kiedy jego brat Joachim świetniał w całém blasku swojéj królewskiéj korony, on poprzestał na skromnéj posadzie mera, na któréj pozostawał aż do śmierci czczony i wielbiony z powodu rzetelności i gorliwości.

— Dnia 26 Czerwca. —

Zkon pana Garnier Pages jest jednym z tych wypadków, które kiedy niekiedy rozjaśniają horyzont tronu lipcowego często otoczony chmurami. Bo Garnier Pages był tym mężem w stronnictwie radykalném, na którego cała Francya patrzała, i który przy najmniejszéj zmianie mógłby bardzo znakomitą grać rolę. W nim straciło jego stronnictwo swego dyplomata, swego ministra, który jego sprawę prowadził z wielką subtelnością, umiarkowaniem i ogólną znajomością interesu. On podobnie jak Berryer miał ten przywiléj w izbie, że skoro tylko wstąpił na mównicę słuchano go z największą uwagą, a tę miał jeszcze wyższość nad wspomnionym legitymicznym mówcą, że zpowodu swego charakteru posiadał szacunek wszystkich swoich kolegów. Ceniono w nim jego otwartość i jego bezinteressowność i wiarę w swoją sprawę. Ale cała opozycya straciła w nim najgłówniejszą podporę przy następnych wyborach. Pod tym względem potęga jego była większa niż wszystkich razem kolegiów wyborczych. (G. W.)

Rozmaitości.

EUROPA I CHINY. ZACHÓD I WSCHÓD.

Na końcu wschodu, jest państwo które nie ma sobie równego w całym świecie, pod względem ludności, gdyż ono jedno ma 360 milionów mieszkańców. Jest to ludność większa o sto milionów, od ludności Europy i stanowiąca trzecią część ludności całéj kuli ziemskiéj. Pod względem bogactwa, pracą ludzką utworzonego niemniéj zasługuje na uwagę. Ucywilizowanie na długo przed Europą, jest do tego czasu dla niéj nieznane, aż dotąd ściśle było nawet zamknięte. Aż dotąd pomimo wojowniczego ducha Europejskiego, zostawiono go w błogim pokoju. Za daleko jest położone, aby zwabiało zdobywczą ambicyę naszych narodów zachodnich. Nasz duch awanturniczy ograniczał się dotąd na kilku wymianach uskuteczniànych w jednym tylko porcie Kantonn. Lecz dzisiaj wielka zmiana zdaje się przygotowywać. Handel który zwykle jest węzłem przyjacielskim między ludami, spowodował ważną kolizyę między wielką Brytanią i władzami tego ludnego i rozległego państwa. Oddalenie zmniejszyło się postępem handlu i przemysłu i coraz głębszem wdzieraniem się Europy do Azyi. Jest to okoliczność nader ważna gdyż ten krok ludu tak wojennego, tak potężnego i zręcznego jak

lud angielski, jest wypadkiem bardzo ważnym i można go uważać jako wstęp do nowéj ery, w stosunkach Europy z Chinami. Chińczykowie bardzo w tyle zostali w dziedzinie nauk i sztuk pięknych. Lecz wyprzedzili Europę wszystkiemi ważnemi wynalazkami, jak np. sztuką drukarską, prochem, bussolą, i tylko przez połowę z nich korzystali, gdyż są pozbawieni tego niezmordowanego ducha doskonalenia, który cechuje Europę, i potrzeba było żeby ich wynalazki do nas przeniesione zostały, celem ich rozwinięcia. Ich przemysł dla tego został opóźniony, że nie potrafili utworzyć sobie w świecie materyalnym tak jak my, tych sprężyn i sił dodatkowych, które w tak wysokim posiadamy stopniu. Ich machiny są jeszcze w stanie niemowlęcym. U nich muszkuły ludzkie powinny wystarczyć wszelkiéj pracy, nawet przenoszeniu największych ciężarów. Pozbawieni są téj potężnéj zdolności, która dozwoliła nam obrócić na nasz użytek żywioły i zwierzęta i która że tak powiem inne nadała granice globowi ziemskiemu, celem ułatwienia i rozwinięcia naszych dróg komunikacyjnych. Więcéj jest może maszyn, dróg publicznych, kanałów, w téj małéj wyspie która się nazywa Wielką Brytanią, jak w całem państwie Chińskiém.

Z punktu widzenia moralnego, pod względem stosunków człowieka z człowiekiem, Chińczykowie przynajmniéj powierzchownie bardziéj postąpili jak my, gdyż są więcéj spokojnego charakteru. Pod względem czysto-moralnym bardo wiele jeszcze do życzenia zostawiają. Wielożeństwo tam istnieje, albo raczéj nierząd, szczególnie u bogatych którzy obok swojéj Sary mają także bardzo często i Agarę; kobieta nie jest tam towarzyszką człowieka. Rzecz dziwna, że w klassach wykształconych towarzystwa i część jéj daleko jak u gminnych można na ciele dostrzedz znamie ich niewolnictwa. Kobiety są tam kalekami, barbarzyński zwyczaj kaleczenia nóg, z którego damy chińskie robią sobie zaszczyt i które ubogie klassy naśladują jak mogą, przez próżność i zalotność.

Lecz ze względu politycznego i socyalnego Chiny mają niezaprzeczone prawo do wyższości. Chińczykowie rozwiązali bardzo trudne problemata. Przez tysiące lat, miliony i miliony ludów, żyło tam pod jedném prawem.

W nowo wydaném dziele *Du parti Social* pan *Brothier* przez rozbiór, który ośmielę się nazwać wyższy od rozbioru *Montesquieu*, odróżnia w towarzystwie społecznêm trzy główne żywioły; interessa indywidualne interessa familijne, i interessa ogólne, i z téj wychodząc zasady, kreśli plan Rządu. Ta klassyfikacya wzięta za zasadę, do przeznaczenia, podziału i kombinowania władz, jest nielękam się tego powtórzyć, głębsza i prawdziwsza, jak wszystkie inne teorye sławnego teoretyka z Bredy. (G. W.)

(Dalsz ciąg nąstąpi.)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4588.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż z mocy reskryptu Senatu Rządzącego pod dniem 14 czerwca r. b. do Nro 3024 wydanego, Jacek Kustowski od obowiązków sądowego komornika usuniętym został.

Kraków dnia 3 lipca 1841 r.

Zast. Prezesa Sędzia App. } M. SOCZYŃSKI.

Za Sekr. Tryb. *Lorentski.*

Doniesienie prywatne.